

Ogród Pana

Janusz Gołda

Ogród Pana

Redakcja:
Konrad Milewski

Projekt okładki:
Dariusz Pitera

Wydanie I, Lesko 2018 r.

© Copyright by Janusz Gołda

ISBN 978-83-932902-3-9

Druk i oprawa
Sowa Sp. z o.o.
ul. Raszyńska 13
05-500 Piaseczno

Poczęcie

Ulepiony z ziemi na obraz
i podobieństwo jest stworzeniem
jak inne lecz do żadnego niepodobny.
Z jednego pierwszy i drugi, butny,
rozmiłowany w sobie, poczęty
żeby poznać samotność w ogrodzie.

Splendor

W ogrodzie jest każde drzewo,
na drzewie ptak, nad nimi
motyl, osa, obłok i gwiazda,
pod nimi mrówka i chrząszcz,
i strumyk, i zwinna ryba, i plusk,
i ja między niebem i ziemią
- korona wszelkiego stworzenia.

Ogród

Nagi nie odczuwa wstydu,
strudzony zmęczenia.

Karmi ich drzewo życia,
kusi drzewo poznania.

Sen ich mocny i spokojny,
przebudzenie radosne, dzień
szczęśliwy, uczucie czyste
a słowo pełne. Moje żądze
odmieniają ogród, jaki znają.

Kain

Sprawca śmierci sprawiedliwego
z piętnem kary siedmiokrotnej,
nietykalny zabójca bez prawa
łaski i tułacz bez nadziei
na pojednanie, nie powie już
nikomu: *bracie* i próżno znaczy
krwią baranka drzwi i nadproże
w swoim namiocie na piaskach.

Noe

Wypełniłem Twoje nakazy
- zbudowałem łódź, lecz nie znalazłem
par i godnych ocalenia, więc wsiadłem
do niej sam z postanowieniem: *trwać*
i czekać. I trwam, i czekam na kruka,
gołębicę, szczyt, na którym osiadzie
łódź, na ziemię, gdy będzie sucha
i gotowa pod płodny zasiew.

Joel

Jesteś Panem Kaina i Seta,
władców Babilonu, Marduka
który sprzyja mi za obiaty,
moich sług dopóki są wierni
i wierzycieli, którym po spłacie
ofiaruję zawsze skromny datek
- czynię co dozwolone przez Ciebie
i zgodne z moim postanowieniem.

Abram

Porzuciłem Ur, opuściłem Charan
zawierzywszy Obietnicy, że czeka
na mnie i mój lud ziemia Kanaan.
Mijał czas, wędły przyrzeczenia;
skronie moje siwe, członki wątłe,
ciało mdłe i samotne jak wtedy,
gdy mieszkało w Twoim namiocie
oświetlonym nadzieją Przymierza.

Moria

Wyrzekłem się bogów Mezopotamii
odmawiając ofiary z przekonaniem,
że śmierć na ołtarzu jest daremną
i zawierzyłem Temu, który włożył
mi w dłoń nóż i ogień i przyrzekł
Obietnicy w ofierze moje nadzieje.
Jaki miałem wybór, gdy ważył
szalki przeciwieństw nakazując
wziąć z tej, na której był syn,
wodząc mnie na pokuszenie
aż miłość skryta stała się jawną.

Stygmata

Zmagali się pierś w pierś.
Ustał raniąc go w biodro
żeby słowo było słowem
a ciało ciałem z cechą
jednorodną i żeby nikt
nie mówił: *zdawało mu się*,
jak w Betel, kiedy zszedł
do niego w śnie po drabinie,
pomieszał mu niewidzialne
z widzialnym, realne z tym
czego dotknąć nie można
i rozpułnął się bez śladu.

Sychem

Przyjęli ich w swoim namiocie
i rzekli: *Wybaczymy niegodziwość,
jeśli wasz bóg pokłoni się Naszemu,
a słońce, księżyc i gwiazdy ulegną
blaskowi, który je oświetli biegnąc
naszą drogą po waszym niebie.*

I stało się jak chcieli, zaś oni
na trzeci dzień weszli z mieczami
do miasta trapionego gorączką
i zło złączyli ze złem sprawiając,
że stało się gorsze od pierwszego.

Józef

Pierwszy po faraonie,
z jego pierścieniem władzy
na palcu, złotym łańcuchem
na piersi, w lnianej szacie,
z pamięcią o kraju kamieni
i piasku, namiocie nomadów,
dymie ognisk, o ojcu pasterzu
kóz i owiec - wtedy równy jemu
właściciel diun i skrawka skóry
nad głową marzący o władzy
i wyniesiony ponad wszystkich,
i braci, którzy gięli się przed nim
jak trawa, nie zepchnął za krawędź,
nie szedł dwoma drogami naraz
- poszedł tą, której zawierzył.

Rut

Sama na obcej ziemi, córka
narodu wyklętego podwójnie.
Patrzyli na nią jak przez szkło
fenickie. Gdy poszła z Noemi
mówiąc: *Twój naród moim narodem*
a twój Bóg moim Bogiem, nie znała
końca drogi. Porzuciła Moab,
wyrzekła się swoich najbliższych
dla obcych i zawierzyła Jemu,
choć nie było znaków jak na górze
Synaj. Przemówił do niej najgłośniej
jak mógł - uczynił ją matką królów.

Dawid

Był ostatni lecz namaszczony
z woli Pana stał się pierwszy.
Pasał owce ojca, układał psalmy,
grał na cytrze, śpiewał o Bogu,
powinnościach - gdyż o niczym
innym nie warto i nie wiedział lud
o koronie na głowie niedorostka,
pasterza owiec grającego na cytrze.

Kość i ciało

Gdy Joab zabił niosącego pokój,
król rozdarł szaty, posypał głowę
prochem: *Niech mi to Bóg uczyni
i tamto dorzuci* - pościł w dzień
wbrew woli ludu, płakał głośno
nad grobem i przeklął dom sprawcy:
*Niechże Jahwe odplaci złoczyńcom
według ich niegodziwości*, ujmując
tym lud, który uznał to za słuszne.

Przyszli starsi - żaden z ich gestów
nie był pusty; pochyłili głowy:
*Oto jesteśmy, kość twoja
i ciało twoje. Ty paść będziesz
lud i ty będziesz wodzem.*

Sługa

Szedł lud przywitać Skrzynię Pana.
Szedł za nią jego król przepasany
lnianym efodem śpiewając i tańcząc,
uznany przez niektórych za błazna.

Kimkolwiek był, było to od Niego
z tym, co złe i z tym, co dobre,
z tym, co rozumiem i co niepojęte.
Jeżeli chcesz się modlić - módl się.
Kłęczeć i milczeć? Klęknij i milcz.
Śpiewać i tańczyć? Śpiewaj i tańcz
i jeśli tym poniżysz się w oczach
innych - poniż się, albowiem marność
jest panią, której służą wszyscy,
i król, i błazen i jeśli ona zechce,
król będzie błaznem a błazen królem.

Oczekiwany

Jawił się im pośród złotych świeczników
przepasany złocistym pasem; dłonie
z miedzi, kolana ze spizu, w oczach
płomienie, głos - siedem wodospadów,
siedem gwiazd z prawej, siedem znaków
z lewej i światło z nieba chłuszczące
pochylone plecy a On w sandałach,
postrzępionej sukni, pokryty kurzem
samotny wędrowiec, zawsze ten sam
w świątyni z kararyjskich marmurów,
koślawej kapliczce w pustym polu
i w każdej rzeczy, którą stworzył.

Nabi

Powołani do celów wyższych
objaśniali zdarzenia zakryte
i ich dwoistość: *Śniło mi się!*
Śniło mi się! Wierzyli prorokom,
którzy objaśniwszy słowo Boże
w snach odchodzili ustawiając
kamienie przy Jego drodze.

Nie wierzę snom
ale jeśli są objawieniem,
jest to sprawa między Nim i mną
i nie ma nic do objaśniania.

Imię

Są rzeczy czyste, bez imienia.
Nazwij je, spraw, żeby miały.
Jeśli niepojęte, nieogarnione,
nie dotykaj ich wargami.

Złota ciemność

Jak rozproszyć złotą ciemność - barwę
nad barwami skrywającą Obecność
nieuchwytną, Tajemnicę niepojętą
której nie przeniknie umysł myszkujący
w rzeczach zwyczajnych i pospolitych,
kiedy i wieczne, i trwałe są ulotne
i kruche, i tknięte przez codzienność
zменяją się w ruiny - piramida
w gruzy, płocha pamięć w niebyt
kryjąc dalekie i bliskie w błysku,
w mroku, przy księżycu i w słońcu
na przekór źrenicy, którą zachwyci
każde złudzenie, byleby ulotniejsze.

To

Jeśli nie wystarczy, że jest to
co jest i jest, jakie jest, oddziel
je od rzeczy i szukaj w obłoku,
w jasnej smudze po nim, w błysku
którego nie gasi mrok i w mroku
w którym nie błyszczy uczone oko.

Procesja

Idą zmarli przed żywymi;
nikt nie ubrał innej twarzy,
nikt nie włożył cudzej skóry.
Żądze porzucone w drodze
jako zbędne, więc same sobie
ciążą, same sobą się gryzą
i próżno szukać ziarnka
pychy, pogardy, nienawiści,
które by wzeszło, zakwitło
i obrodziło obficie.

Kto miał do ziemi daleko,
poobijał się dotkliwie,
poranił boleśnie i wie,
że pamięć boli najmocniej.
Kto blisko, sunie dostojnie
jak łabędź po błękitnej toni.

Nie dzieje się nic

Przed każdą burzą jest wielka cisza;
nie śpiewa żaden ptak, nie drgnie liść
na drzewie. Umiera król, lecz lud
o tym nie wie. Nie wie sześćdziesiąt żon
i osiemdziesiąt nałożnic w komnatach
i licznych zborach wokół Domu
Pana, od którego król odszedł
pozwalając palić kadziła bożkom
żon i nałożnic. Lud się modli.
Lud wie. I nie dzieje się nic.
Idą karawany, kupcy wykładają
towary, wojsko odbywa musztrę,
pociemniało tylko na horyzoncie,
widać smugę, której tam nie było,
umarł król i zostały rekwizyty.

Adoracje

Jak wielbić wielkich i wyniesionych
jeżeli nie widzą w drugim człowieka,
gardzą ponizonym, szydzą z tych,
którzy inaczej czują i myślą,
wolnych zmieniają w poddanych,
ich w niewolników i nie wie nikt,
dlaczego zgasł w nich święty ogień
a słowo proste zmieniło się
w obelżywe i znaczy, co znaczy.

Mały byłem, mały jestem,
mały będę, więc nie wódź
na pokuszenie, tylko zbaw
od pychy i nie wynoś
wysoko a jeśli, to wybaw
od obłąkania wielkością.

Gorejący

Ukazywał im przyszłe i skryte
nim się dokona; miasta zburzone,
przy ruinach świątyń rzymskie krzyże,
lud w rozproszeniu lub uprowadzony
w niewolę, płonące domy i stosy
po całej ziemi i gniew nienawiści
jak miłość niegasnąca przez wieki,
synowie obcych na Świętym Wzgórzu,
Winnica Pana z dorodną winoroślą
uprawiana ich ręką - płoty jej
rozgródzone, granice niewiadome,
hen, poza widnokraż a jagód winnych
czekają, gdzie ledwie posadzono.

Patrzyli podejrzliwie, słyszeli
nie słysząc, widzieli nie widząc
i dźwigali winy niezawinione
w dobrej woli. Drudzy kłuli palcem,

śmiali się ukradkiem, kpili z niego,
rzucali kamieniem żeby na koniec,
nie mogąc znieść jego napomnień,
zrobić użytek z drewnianej piły.

Kuszenie

Opuścił pustynię
na której Azazel,
głaz - podpora głowy
i On czterdzieści dni
i nocy idący drogą
na jawie niepojętą,
w śnie nieogarnioną
i co powiedział, jest
i jest jak kamień.

Obdarowani, sprawiedliwi

Wybrał Dwunastu żeby sprzeczali się między sobą, który z nich większy, ważniejszy, kto zasiądzie po lewicy a kto po prawicy w Przyszłym Królestwie; by mogli przyjść z zazdrosną skargą, że ktoś obcy im czyni ludziom dobro i na koniec zostawić Go samotności śpiąc obok snem słodkim, spokojnym, by po przebudzeniu uciec w popłochu gdy zjawią się oprawcy i żeby ten, który miał być dla Niego opoką, zaparł się Go trzy razy i zapłakał, kiedy odwróci się i obdaruje go spojrzeniem: *ten jest sprawiedliwym.*

Pszat

Nieustający, ustokrotniony,
wszechobecny w obcowaniu.
Sam na tronie a jakby dwóch,
tysiąc, miliony a każde zejście
częstką śmierci jednokrotnej.

Chwila wiekiem i wiek chwilą,
i wieczność tak rozległa, że jej
nigdy nie zrozumie, i miłość,
i nienawiść - hoże bliźniaczki;
obydwie nie do ogarnięcia.

Zwiastujący

Stoi przed drzwiami, uśmiecha się,
wyciąga ręce: *Będzie nowe niebo
i nowa ziemia, kiedy te przeminą.*
On to uczyni, Alfa i Omega,
początek i koniec. I czyni wiedząc,
że każdy musi pozostać sobą -
On Stwórcą, ja stworzeniem
odmienionym chwalebnie i innym
niż na początku, gdy oniemiały
widziałem prowadzonych na śmierć
i nie zrobiłem nic, choć mogłem
nie patrzeć, nie widzieć, zapomnieć.

Ty wiesz, i ja wiem

Jestem Twoim utrapieniem.
Moja śmierć Ciebie nie wyzwoli.
Połączył nas na zawsze
długi splątany różaniec
Twoich nieustających łask
i moich sprzeniewierzeń.

Agur

Podziwiaj rzeczy najprostsze
jak Agur, którego nie ma
i jest, i nie przeminie nigdy.

Zachwycaj się niebem otwartym
nad sobą jak Abraham nocą
na pustyni po wyjściu z Charan.

Zdumiewaj cudem jak pasterze
trzód sprowadzeni do grotty
jasnością, której nie widział
bogacz, uczony ani prorok.

Jeżeli rzeczy są wszystkim
i nie istnieje nic poza nimi,
twoje oko zgasło i nie dziw się,
że nie widzisz przed, za, obok,
poza nimi i tym, co widzisz.

Drachma

Zapal lampę, oświetl nią
wszystkie kąty, wymieć je
i gdy znajdziesz drachmę,
którą ofiarowałeś kiedyś
a potem ofiarowano tobie,
raduj się z jej szczodrości.

Do ziemi

Ja, paż pychy i wykrętów,
z zaśniedziałym umysłem,
z dziurawą dobrą wolą,
nie jestem twoim pożytkiem,
koniecznością, nawet ozdobą
- gdy zamknie się niebo nade mną,
będziesz oczyszczona ostatecznie.

Turkawka, pustułka

Zrodzone ze mnie i ciebie
pisklę naszych pożądań;
turkawka wśród przepiórek,
pustułka w stadzie wron
z nami w jednym ciele.

Moje Mamre

Nie mam pręta własnej ziemi,
ani sykla srebra na pieczarę
i pole z drzewami w dolinie
w której mogę ciebie pochować.

Ichthys

Jest tym, czym jest i będzie,
czym był w glinie, w kamieniu,
w popiele - znakiem ufności.

Dzień ostatni

Czas zagłady i odnowienia,
pora żniw i siewu; wiązanie
początku z końcem i powrót
wbrew, lecz z woli Jedynego,
do swoich cieni na ziemi.

Spis treści

Poczęcie	5
Splendor	6
Ogród	7
Kain	8
Noe	9
Joel	10
Abram	11
Moria	12
Stygmata	13
Sychem	14
Józef	15
Rut	16
Dawid	17
Kość i ciało	18
Sługa	19
Oczekiwany	20
Nabi	21
Imię	22
Złota ciemność	23
To	24
Procesja	25
Nie dzieje się nic	26
Adoracje	27
Gorejący	28
Kuszenie	30
Obdarowani, sprawiedliwi	31
Pszat	32
Zwiastujący	33
Ty wiesz, i ja wiem	34

Agur	35
Drachma	36
Do ziemi	37
Turkawka, pustulka	38
Moje Mamre	39
Ichthys	40
Dzień ostatni	41